



LESER

WIOSNA 2023

gazetka szkolna uczniów IV
Liceum Ogólnokształcącego
im. Marii Skłodowskiej-
Curie w Olsztynie



STOPKA REDAKCYJNA



SKŁAD REDAKCJI:

Wiktoria Łątkowska 2C

Natalia Ulatowska 2C

Zuzanna Szałkowska 2C

Zofia Pyrzanowska 2C

Irys

Tomasz Dębski 2C

Miłosz Jabłoński 1E

REDAKTOR NACZELNY

Zuzanna Szałkowska 2C

OPIEKUN GAZETKI

Pani Ała Zalewska

SKŁAD GAZETKI

Wiktoria Łątkowska 2C

Hej!

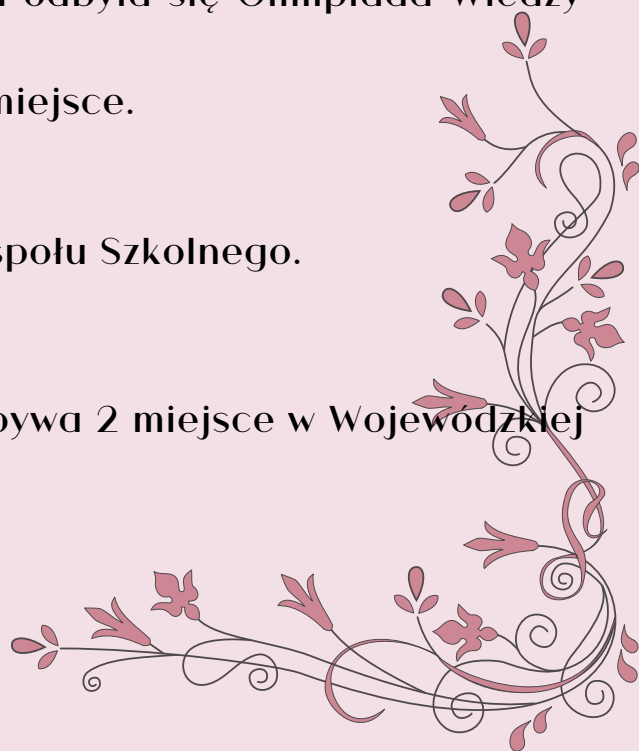
Pewnie ciekawi jesteście co tym razem przygotowaliśmy. W wiosennym wydaniu czekają na was:

- co wydarzyło się w ostatnim czasie w naszej szkole
- historia święta zakochanych
- kraj kwitnących wiśni i festiwal 花見
- repertuar teatru i recenzja spektaklu "Niemieckie życie"
- opowiadanie z zagadką do rozwiązania
- fragment powieści autorstwa Irysa
- Natalie Wood- wypadek czy morderstwo
- druga część Mitologii Nordyckiej
- recenzja gry "Sea of Thieves"
- trendy modowe na wiosnę i lato



Z ŻYCIA SZKOŁY

-  **21 LUTEGO**
Klasa 3C uczestniczy w obchodach Dnia Języka Ojczystego na UWM-ie.
-  **23 LUTEGO**
Reprezentanci IV Liceum zdobywają drugie miejsce w turnieju koszykówki o Puchar Dyrektora IV LO
-  **27 LUTEGO**
Z okazji upamiętnienia Dnia Pamięci o Żołnierzach Wyklętych, uczniowie z klasy 3C i 4C mieli okazję spotkać się z historykiem z delegatury IPN-u i wziąć udział w spotkaniu historycznym.
-  **4 MARCA**
W Regionalnym Centrum Bezpieczeństwa odbyła się Olimpiada Wiedzy o Bezpieczeństwie Powszechnym.
Przedstawiciele naszego liceum zajęli 3 miejsce.
-  **8 MARCA**
Z okazji Dnia Kobiet odbył się występ Zespołu Szkolnego.
-  **13 MARCA**
Zespół koszykarzy z naszego liceum zdobywa 2 miejsce w Wojewódzkiej Liceliadzie piłki koszykowej.



WALENTYNKI

Pewnie niewielu z was zagłębiało się w historię powstania święta zakochanych. Teraz postaram się przybliżyć wam genezę tego niezwykłego święta.

Walentynki: co to za święto i skąd pochodzi?

Wbrew pozorom święto zakochanych nie wywodzi się z Ameryki, choć to właśnie w Stanach Zjednoczonych jest obchodzone najhuczniej.

Walentynki swój początek mają jeszcze w czasach starożytnego Rzymu, czyli w czasach pogańskich. W tym dniu czczono Junonę (rzymską boginię miłosnych doznań) oraz Faunę (boga przyrody). Luperkalie (tak nazywało się to święto) trwały aż do V stulecia - dopiero papież Gelazy I zastąpił je świętem liturgicznym obchodzonym na cześć św. Walentego - patrona zakochanych (i chorych na padaczkę). Stąd właśnie nazwa święta.

Historia głosi, że panujący w III wieku w Cesarstwie Rzymskim cesarz Klaudiusz II Gocki zabronił mężczyznom zawierania związków małżeńskich. Chciał w ten sposób przekonać ich, by uczestniczyli w wojnach. Potajemnie ślubów udzielał jednak Walenty, biskup i lekarz. Został za to schwytany i skazany na egzekucję.

Stracono go 14 lutego. Jeszcze przed śmiercią zakochał się w niewidomej córce strażnika, a siła jego miłości miała przywrócić dziewczynie wzrok.

Walentynki ciekawostki - czy wiesz, że...

- Pierwszą w historii kartkę walentynkową wysłano w 1415 roku. Zrobił to książę Karol Orleański, który przez ćwierć wieku był zakładnikiem Anglików.
- W Polsce mamy relikwie św. Walentego! Znajdziemy je w Lublinie, Krakowie oraz Chełmnie.
- Miastem, które szczególnie słynie z kultu św. Walentego jest Terni, gdzie został pochowany męczennik. Raz do roku w niedzielę przed walentynkami w miejscowej bazylice spotykają się zakochani, gdzie przysięgają sobie miłość i świętują kolejne rocznice związku.
- W Japonii w Walentynki to kobiety wręczają mężczyznom, i to wszystkim w swoim otoczeniu, prezenty w postaci czekoladek. 14 marca natomiast przypada tzw. Biały Dzień, kiedy to mężczyźni mają odwdziżyć się kobietom. Przyjęto, że podarunki mają mieć wartość dwa, trzy razy większą, niż dostali.

KRAJ KWITNĄCEJ WIŚNI I FESTIWAL 花見

Japończycy zdecydowanie są osobami, którzy wyczekują nadchodzącej wiosny. Dlaczego? Ponieważ to w tym okresie panuje rozkwit sakury (桜). W telewizji japońskiej codziennie mówi się o tym wydarzeniu. Zresztą nawet w radiu, na ulicach, w metrze można usłyszeć słowo 桜. W sklepach pojawia się mnóstwo słodczy i potrawy symboliczne odwołujące się do sakurowego święta. Cukierki w kształcie kwiatów wiśni, ciastka mochi, herbaty z kwiatów suszonych albo solonych, kimono młodych kobiet z sakurowym motywem - gdzie się nie spojrzy tokijskie ulice krzyczą nadchodzącym świętem.



Kwitnienie wiśni, które na wyspie Honsiu przypada na przełomie marca i kwietnia, to nie tylko początek wiosny, ale również rozpoczęcie nowego roku szkolnego, akademickiego i fiskalnego.



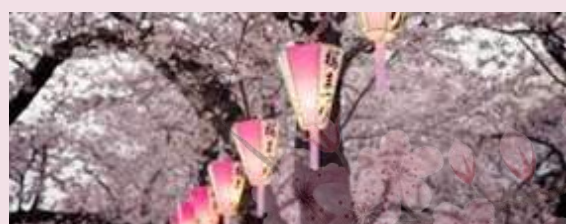
Sam festiwal hanami urządza się tam, gdzie jest więcej przestrzeni i nie ma ruchu samochodowego. Miejscami, które spełniają te kryteria są parki. Spośród nich możemy wyróżnić: najsłynniejszy tokijski park Ueno, najpiękniejszy na wielkim cmentarzu Aoyama i najbardziej urokliwy w tzw. kieszonkowych parkach małych tokijskich miast, takich jak Ooakyama Midorigaoka.



Hanami to jedna z najstarszych japońskich tradycji. Zwyczaj ten narodził się w okresie Heian (794-1185r.), a początek dali mu wrażliwi na piękno esteci dworu cesarskiego. Ówczesni Japończycy byli zachwyceni pięknem tego kwiatu, stąd pielęgowali tę tradycję tak mocno, że do dziś możemy ją podziwiać i w niej uczestniczyć. Sam kwiat ma większe znaczenie. Jest on symbolicznym wyrazem życia samuraja, którego ideałem było żyć krótko i w pełni rozkwitu młodości polec w walce o słuszną sprawę.



Dziś hanami ma bardziej demokratyczny charakter. Gdy wiśnia zakwita, ludzie w grupach rodzinnych, zawodowych, czy przyjacielskich, idą do parków. W nich kilka dni wcześniej pojawiają się prowizoryczne stoiska, stawia się toalety i przenośne śmietniki. Wszyscy uczestnicy zabierają ze sobą niebieskie plastikowe płachty, wokół których stawiają w rzędki swoje obuwie, zanim wejdą na matę. Ludzie jedzą, piją, robią zdjęcia, śpiewają, opowiadają dowcipy. Nie brakuje tutaj alkoholu, którego przybiera w miarę, jak zapada zmierzch. Wtedy zapalają się czerwone lampiony rozwieszone między drzewami i zaczyna się yozakura, czyli podziwianie kwiatów nocą.



Festiwal trwa aż 桜 zakwitnie. Wtedy magiczne drzewa, które wydały na świat to niewiarygodne, krótko żyjące piękno, stają się zwykłymi zielonymi drzewami, którym nikt nie poświęca najmniejszej uwagi.” – Joanna Bator.



ZOFIA PYRZANOWSKA 2C



KĄCIK TEATRALNY

Cześć!

Jako Klub Skautów Teatru Jaracza w Olsztynie chcielibyśmy was zachęcić do zagłębienia się w tajemnicę sztuki teatralnej. Z tej przyczyny zamieszczamy wam repertuar teatru na najbliższy czas i recenzje wartego obejrzenia spektaklu "Niemieckie Życie". Mamy nadzieję, że zainteresujemy was teatrem, a po więcej zapraszamy na naszego Instagrama [@teatralni_](#) i zachęcamy do obejrzenia spektakli wystawianych w Teatrze im.n Stefana Jaracza

[@teatralni_](#)



RECENZJA SPEKTAKLU "NIEMIECKIE ŻYCIE"

Trzymające w napięciu, dogłębne, ale i przerażające – tymi trzema słowami określiłabym spektakl "Niemieckie Życie". Niezwykle oddziałujące na psychikę i emocje widza, grające słowem i ciszą, ale dzięki temu jeszcze bardziej autentyczne i skłaniające do refleksji. Zdecydowanie nie jest to spektakl, podczas którego zerka się co chwilę na zegarek – opowieść Brunhildy Pomsel, sekretarki Goebbelsa, ministra propagandy III Rzeszy, wdziera się do umysłu, pozostawiając tam myśli, które skłaniają do chwili zastanowienia i z pewnością zostaną na dłużej.

Nie jest też to spektakl zupełnie łatwy i oczywisty w przekazie, jednak zdecydowanie wart zobaczenia, a także poczynienia nad nim refleksji – serdecznie polecam i zachęcam do obejrzenia!

REPERTUAR KWIECIEŃ 2023

1.04 godz. 19:00

"Czyż nie dobija się koni?"

2.04 godz. 19:00

"Czyż nie dobija się koni?"

4.04 godz. 10:30

"Dziady część II"

5.04 godz. 10:30

"Dziady część II"

12.04 godz. 10:00

"Na tropach Smętka. Pieśń ziemi
ma wiele głosów"

12.04 godz. 19:00

"Czyż nie dobija się koni?"

13.04 godz. 10:00

"Na tropach Smętka. Pieśń ziemi
ma wiele głosów"

13.03 godz. 19:00

"Czyż nie dobija się koni?"

14.04 godz. 10:00

"Na tropach Smętka. Pieśń ziemi
ma wiele głosów"

14.04 godz. 19:00

"Czyż nie dobija się koni?"

15.04 godz. 19:00

"Czyż nie dobija się koni?"

16.04 godz. 19:15

"Na tropach Smętka. Pieśń ziemi
ma wiele głosów"

20.04 godz. 10:00

"Niemieckie życie"

21.04 godz. 10:00

"Niemieckie życie"

21.04 godz. 18:00

"Mein Gott, jak pięknie. Spotkanie
z Filipem Springerem"

21.04 godz. 19:00

"Sztuka kochania Polaków"

22.04 godz. 16:00

"Niemieckie życie"

22.04 godz. 19:00

"Sztuka kochania Polaków"

23.04 godz. 16:00

"Niemieckie życie"

23.04 godz. 19:00

"Sztuka kochania Polaków"

26.04 godz. 10:00

"Dziady część II"

26.04 godz. 11:30

"Dziady część II"

27.04 godz. 10:00

"Dziady część II"

27.04 godz. 11:30

"Dziady część II"

27.04 godz. 19:00

"Łatwe rzeczy"

28.04 godz. 10:00

"Dziady część II"

28.04 godz. 11:30

"Dziady część II"

"DOM"

Dom, ciepłe rodzinne miejsce, pełne miłości, uczuć i wspaniałych wspomnień. To tam spędzamy najlepsze lata swojego dzieciństwa, to tam poznajemy, co to znaczy kochać i być kochanym, to w tym miejscu stawiamy pierwsze kroki i wymawiamy pierwsze słowa. Dom jest oazą spokoju i miejscem, gdzie zawsze możemy się udać, gdy coś się dzieje. Jest miejscem, gdzie możemy się ukryć przed całym złem i miejscem, gdzie czujemy się bezpiecznie. Takim miejscem był też dom rodziny Hansonów do wigilijnego wieczora kiedy to osiem osób straciło w nim życie

Jako młody detektyw zajmowałem się sprawą rodziny z Lauton. Mimo że mieliśmy najlepszy zespół w okolicy, nie udało nam się dowiedzieć, kto stoi za ich śmiercią. Z biegiem czasu i z perspektywy mojego doświadczenia brak postępów w tej sprawie uważam za swoją zawodową porażkę. Ale teraz, kiedy w najmniej oczekiwanym momencie, tuż przed odejściem na emeryturę, dostałem sprawę morderstwa jednego z okolicznych drwali, widziałem niezwykłą szansę na

powrót do dawnego śledztwa. Odnosiłem wrażenie, że mimo tak długiego czasu, który dzielił te sprawy, były one ze sobą połączone. Jak? Tego jeszcze nie wiedziałem, ale wierzyłem, że moja intuicja mnie nie zawodzi i że po tylu latach uda mi się zamknąć jedyną niedokończoną sprawę w mojej karierze.



17 LISTOPADA 2018

Jechałem przez las do miejsca gdzie znaleziono ciało młodego drwala. Na miejscu zastałem zespół policji i prokuratury sądowej oraz zdruzgotaną narzeczoną mężczyzny. W tak małym miasteczku, jak Lauton mało jest osób, których

których nigdy się nie znało lub nie widziało na ulicy, czy w sklepie. Nie mogło być inaczej i w tym przypadku. Bardzo dobrze kojarzyłem dziewczynę i jej zmarłego narzeczonego. Mimo że było mi jej strasznie żal i bardzo jej współczułem, obowiązki są obowiązkiem, więc trzeba było spisać zeznania. Nie ukrywam, że miałem nadzieję, że tak bliska ofierze osoba będzie wiedziała coś, co mogło przybliżyć nas do odnalezienia sprawcy. Niestety, dziewczyna nikogo nie podejrzewała. Jedyne, co mogła zrobić, żeby nam pomóc to dać klucze do mieszkania narzeczonego, byśmy mogli je przeszukać. Tak też zrobiliśmy. Poza stertą



niepozmywanych naczyń i wywieszonym na suszarce praniem nie znaleźliśmy nic, co pomogło by nam w śledztwie. Utknęliśmy w martwym punkcie. Czulem, że szybko nie pójde na emeryturę. Nie pozostawało nam nic innego jak czekać i mieć nadzieję, że policyjni technicy dokładnie sprawdzą laptop i telefon ofiary.

18 LISTOPADA 2018

Jak się okazało, młody drwal był niezłym informatykiem. Rozszyfrowanie haseł do wszystkich kont zajęło technikom dwa dni. To o całe czterdzieści godzin dłużej, niż zazwyczaj. Najważniejsze, że się udało. W końcu nasze śledztwo miało ruszyć z kopyta. Przeszukaliśmy wszystkie maile i wiadomości na każdym z portali społecznościowych. Kiedy już mieliśmy się poddać natchnęło mnie, żeby sprawdzić ostatnio wyszukiwane strony. To, co zobaczyłem na tej liście, utwierdziło mnie w przekonaniu, że sprawa, którą się zajmowałem jest powiązana z tragedią rodziny Hansonów. Dziesięć ostatnio odwiedzonych przez zamordowanego mężczyznę



stron to artykuły dotyczące sprawy sprzed trzydziestu lat. Teraz już nie miałem wątpliwości, że obie te zbrodnie są ze sobą powiązane. Zacząłem analizować każdy z artykułów. Wszystkie opisywały wydarzenia z wigilii w 1988 roku. Po tylu latach znałem tę historię na pamięć. Ośmioosobowa rodzina: piątka dzieci, rodzice i babcia, zostali brutalnie zamordowani w nocy z 24 na 25 grudnia. Ich ciała znalazł dyrektor miejskiej szkoły, zaniepokojony nieobecnością swojej pracownicy. Żadne z tych czasopism nie wniosło nic szczególnego do sprawy, poza kolejnymi pytaniami.

Dlaczego młody mężczyzna, zainteresował się losem rodziny Hansonów?

Czy za jego zabójstwem i pozostałej ósemki stoi ta sama osoba? Czego takiego dowiedział się młody drwal, że musiał zginąć? Odpowiedź na te pytania miała nadejść, ale wszystko w swoim czasie.

20 LISTOPADA 2018

Od razu wykluczyliśmy, że młody mężczyzna był świadkiem lub sprawcą tego co działo się w noc wigilijną, gdyż urodził się osiem lat po całym zdarzeniu. Wykluczyliśmy także, że ktokolwiek z jego rodziny był zamieszany w sprawę rodziny Hansonów, ponieważ przeprowadzili się do Lauton w 2000 roku. Wszelkie tropy prowadziły do jednego, sprawa młodego drwala powiązana jest ze sprawą sprzed trzydziestu lat. Jedyną nadzieją na rozwiązanie tej zagadki był powrót do wydarzeń z wigilijnej nocy. Najlepszym sposobem na zakończenie obu śledztw było udanie się tam, gdzie wszystko się zaczęło, do domu w lesie, który był świadkiem tragicznych wydarzeń grudniowej nocy.

Szedłem przez ciemny las z duszą na ramieniu. Co mnie podkusiło, żeby udać się do chaty położonej w lesie prawie w środku nocy?

Miałem to zrobić następnego dnia rano, w towarzystwie kolegów z wydziału, ale myśl, że w końcu rozwiążę dręczącą mnie sprawę sprawiła, że samotnie szedłem wąską ścieżką przez ciemną puszcę do domu, który uchodzi za nawiedzony. Odnosiłem wrażenie, że droga się nie kończy, aż nagle przed moimi oczami ukazał się duży drewniany budynek. Przeszedłem przez bramkę ogrodzenia i znalazłem się na posesji. Wprawdzie bywałem często w okolicach tej chaty, chodząc na spacer po lesie, ale w tamtym momencie wydawało mi się, że dom jest jeszcze straszniejszy, niż zawsze. Powoli podszedłem do drzwi wejściowych i sięgnąłem po kluczyk do zardzewiałej kłódki zawieszanej na wejściu. Wszedłem do środka. Zamknąłem drzwi a w domu zapanowała przerażająca ciemność. Próbowalem zapalić światło, ale przez czas, jaki upłynął od ostatniej wizyty, było to raczej niemożliwe. Nie pozostawało nic innego, jak posłużyć się latarką w telefonie. Przeszedłem przez wąski korytarz, co chwilę słysząc skrzypienie starych podłóg, uginających się pod moimi stopami i skierowałem się do największego pokoju, do miejsca, gdzie znaleziono martwe ciała ośmioosobowej rodziny.

O dziwo, od momentu, kiedy byłem tam ostatni raz, niewiele się zmieniło. Na podłodze leżały zostawione przez policję znaczniki a w niektórych miejscach wisiały żółto-czarne taśmy. Podszedłem do największej ściany. Cała tablica z powiązaniem i dowodami, którą stworzyłem kilka lat po zamknięciu sprawy, wisiała na swoim miejscu. Poza stertą kurzu i pajęczyn była nienaruszona. Stałem tak, zastanawiając się, co przeoczyłem, jak mogłem nie rozwiązać tak krwawej sprawy? Co się wydarzyło i czy przez to, że nie pociągnąłem śledztwa do końca zginęła kolejna niewinna osoba? Nagle usłyszałem trzy dość głośne uderzenia w drzwi. Zgasilem latarkę i najciszej, jak się da, zbliżyłem się do wyjścia. Usłyszałem oddalające się kroki. Ostrożnie otworzyłem drzwi, które zaskrzypiały. Tuż za ogrodzeniem, ujrzałem sylwetkę młodego mężczyzny odwróconego tyłem do mnie. Trochę za mocno



trzasnąłem drzwiami, mimo to chłopak się nie odwrócił i dalej szedł przed siebie. Jego zachowanie wydawało mi się nietypowe, więc uznałem, że pójdę za nim. Szliśmy tak przez kilka minut. Nie chciałem podchodzić za blisko, ani krzyczeć. Zachowanie tego człowieka było w pewnym stopniu fascynujące a zarazem przerażające. Co młody mężczyzna robił sam w środku nocy w lesie, przy domu, w którym kiedyś doszło do morderstwa? Dlaczego się nie odwraca, albo nie ucieka? Bez wątpienia gdybym był na jego miejscu już dawno biegłbym w stronę miasta. Nagle usłyszałem szelest i cichy głos. Nie był to chłopak idący przede mną. Zatrzymałem się, żeby nasłuchiwać, skąd dobiegają dźwięki.



Po chwili spojrzałem przed siebie i spostrzegłem, że tajemnicza osoba zatrzymała się, powoli się odwróciła i spojrzała w moją stronę. Staliśmy tak przez kilka sekund w całkowitej ciszy. Widziałem strach na twarzy tego kilkunastoletniego chłopca. W tamtym momencie po raz kolejny usłyszałem głos kobiety, dobiegający z oddali. Nie zważając na chłopaka skrzyłem w głąb lasu. Idąc za odgłosami doszedłem do ciemnej polany. Ukryłem się za krzakiem i nasłuchiwałem co dzieje się przede mną. Z czarnych sylwetek wywnioskowałem, że stoi tam młoda kobieta i trzech dobrze zbudowanych mężczyzn. Gdy dostrzegłem, że każdy z nich jest uzbrojony, postanowiłem reagować.

Natychmiast zawiadomiłem kolegów z wydziału o sytuacji w której się znalazłem i przygotowałem broń, w razie gdybym był zmuszony jej użyć. Po cichu podszedłem trochę bliżej, żeby lepiej słyszeć o czym rozmawiają. W tamtym momencie nie miałem wątpliwości, że mężczyźni grożą kobiecie, którą okazała się być narzeczona znalezionej kilka dni wcześniej drwa. Kiedy jeden z napastników przyłożył pistolet do głowy dziewczyny, musiałem szybko reagować. Wyszedłem ze swojej

kryjówki, mając nadzieję, że koledzy z wydziału pośpieszą się i nie przybędą za późno. Jak zawsze mogłem na nich liczyć, tak i teraz się nie zawiodłem. W momencie, kiedy jeden z mężczyzn zaczął celować do mnie ze swojej broni, w jego stronę padło kilka strzałów odstraszających. Chwilę później wszyscy trzej mężczyźni byli już skuci i wiezieni na komisariat. Dzięki szybkiej reakcji nikomu nic się nie stało.

13 STYCZNIA 2019

W końcu, po takim czasie, sprawcy śmierci młodego drwala odpowiedzieli przed sądem. Za zabójstwo dziewięciu osób, porwanie i przemyt każdy z nich dostał gruby wyrok. Kto by pomyślał, że za sprawą rodziny Hansonów stoją przemytnicy i handlarze nielegalnej broni palnej. Jak się okazało, Pan Hanson podczas powrotu do domu wigilijnego wieczoru, natknął się na transakcję przeprowadzaną między przemytnikami. Nie wiedział, że został zauważony przez jednego z członków mafii i jakby nigdy nic wrócił do domu. Kilka godzin później została przeprowadzona akcja mająca na celu zlikwidowanie problemu, jaki mógł stanowić drwal. Napastnicy nie spodziewali się jednak, że w domu zastaną całą rodzinę.

Żeby nie było świadków musieli pozbawić życia osiem osób. Przez trzydzieści lat od tamtego wydarzenia skutecznie udawało im się ukrywać swoje interesy, do momentu, gdy młody drwal natknął się na dom Hansonów. Wchodząc do budynku zauważył, że pod spróchniałą deską leży metalowe pudełko z kartką z notatnika. Był to list, który napisał pan Hanson kilka godzin przed śmiercią. Spodziewał się, że prędzej czy później będzie grozić mu niebezpieczeństwo, dlatego szczegółowo opisał wszystko, co widział. Młody drwal, nie znając historii zaczął zagłębiać się w temat. Nie zdążył jednak zgłosić na policję tego co znalazł, gdyż został zamordowany.

Nigdy bym nie pomyślał, że historia morderstwa, która tak długo mnie dręczyła doprowadzi do rozbicia mafii przemytników i handlarzy bronią. Nie mogę sobie wybaczyć, że

Od autorki:

Mam nadzieję, że opowiadanie się spodobało. Jeżeli chcecie dowiedzieć się kim była tajemnicza postać z lasu, odsyłam Was do listopadowego wydania naszej gazetki

Irylsk – W obszarze zamkniętym

fragment powieści autorstwa Irysa

Była już godzina 14:00 więc uznałam, że mogę powoli kierować się w stronę parkingu dla dostawców. Szłam między ogromnymi, rozpadającymi się budynkami z wielkiej płyty. Większość z nich była szara od początku, ale miasto postanowiło pomalować kilka z nich na różne kolory, jednak przez brudne powietrze stały się one bardzo poszarzałe, podobnie jak cerkiew. Taki widok miasta towarzyszył mi całe moje życie, więc zdążyłam do tego przywyknąć, tak samo, jak przywykłam do pustych ulic. Irylszczanie niechętnie opuszczali swoje mieszkania przez niskie temperatury i zanieczyszczone powietrze.



Gdy byłam już blisko bramy wjazdowej do miasta, zauważyłam, że nie stoi tam żadna ciężarówka. Zaczęłam zastanawiać się, czy nie pomyliłam dni tygodnia i czy na pewno dzisiaj dostawcy mieli przyjechać. Nagle usłyszałam dźwięk samochodów jadących po śniegu, a kiedy spojrzałam w stronę bramy, zobaczyłam czarne, wojskowe pojazdy jadące w stronę miasta.

Schowałam się za jednym z metalowych kontenerów, stojących obok opuszczonej fabryki. Nie znałam

zamiarów żołnierzy, ale miałam złe przeczucia. Jak wojsko przekroczyło już bramę Irylska, przez głośniki w samochodach rozbrzmiał komunikat:

– Uwaga! Uwaga! Proszę wszystkich mieszkańców o zebranie się na placu głównym! Zarządzamy ewakuację!

Gdy tylko to usłyszałam, popędziłam ile sił w nogach w stronę placu głównego. Do placu było daleko, ale miałam nadzieję, że zdążę. Przeraziło mnie to, co usłyszałam a zabranie się z tymi żołnierzami to bezpieczna opcja. Miałam też nadzieję, że mój tata jest bezpieczny.

Samochody zniknęły mi z oczu. Pomyślałam, że są już na placu. Próbowalam przyspieszyć, by zdążyć, ale odczuwałam coraz większe zmęczenie. W pewnym momencie na horyzoncie dostrzegłam tłum ludzi wsiadających do czarnych pojazdów. Chciałam krzyknąć, żeby na mnie poczekali, ale przez dosyć długi i szybki bieg nie mogłam złapać tchu. Plac opustoszał a samochody zaczęły odjeżdżać.



- Zatrzymajcie się! - wydusiłam z siebie lekko przytłumiony krzyk, próbując przy tym złapać choć jeden pełny oddech. Niestety, gdy dotarłam na plac, ostatni samochód odjechał już bardzo daleko, zostawiając za sobą kłęby dymu i ślady opon na zamarzniętym chodniku. Usiadłam na przewróconej, wgiętej w połowie metalowej beczce i patrząc w stronę, w którą odjechało wojsko i wszyscy mieszkańcy mojego miasta, próbowałam złapać oddech i dojść do siebie. Zastanawiałam się, czy to już koniec i czy właśnie straciłam jedyną szansę na ucieczkę z tego miasta i na ratunek. (...)

NATALIE WOOD

ZWYKŁY WYPADEK CZY MORDERSTWO?

29 listopada 1981 roku na oceanie u wybrzeży wyspy Catalina znaleziono ciało Natalie Wood. Tak właśnie zakończył się jej wypoczynek na jachcie z mężem i przyjacielem. Ale co właściwie się stało tej feralnej nocy?

Natalie Wood była jedną z najbardziej rozpoznawalnych gwiazd hollywood w

XX wieku. Znana jest z takich filmów jak "West Side Story" czy "Buntownik z wyboru". Była widziana u boku takich gwiazd jak Frank Sinatra, James Dean czy nawet Elvis Presley.

Natalie urodziła się 20 lipca 1938 roku, jako Natalia Nikolaevna Zakharenko w San Francisco. Jej rodzice byli rosyjskimi emigrantami, stąd takie nazwisko. Jej matka Maria Zakharenko miała bardzo duży wpływ na karierę Natalie. Ponoć wróżka zdradziła jej, że jedna z jej córek będzie światowej sławy gwiazdą. Wtedy głównym celem Marii stała się kariera córki.

Jednak wróżka przewidziała coś jeszcze – śmierć w ciemnej wodzie. Prawdopodobnie przez to Wood panicznie bała się wody, jak już wiemy właśnie ten żywioł ją zabił. Kiedy Natalie miała 4 lata, odbyła swój pierwszy casting, dziewczynka nie

potrafiła się rozplakać więc jej mama postanowiła złapać motyla i wyrwać mu skrzydła, zadziałało.

Dodatkowo Maria cały czas powtarzała Natalie, że to ona musi utrzymać całą rodzinę i że to dla niej tyle poświęcili. Dlatego Natalie wiedziała, że musi

bardzo ciężko pracować. Czasami kręciła nawet trzy filmy na raz, a w wieku tylko 18 lat na swoim koncie miała już 20 produkcji.

W wieku 19 lat wyszła za aktora - Roberta Wagnera. Jednak małżeństwo to rozpadło się po 5 latach z powodu ciągłych kłótni i zdrad Wagnera. Kilka lat po rozwodzie, wyszła za mąż ponownie, jej drugim wybrankiem był Richard Gregson, któremu urodziła córkę Nataszę. Rozwód odbył się w 1972 roku, zaledwie dwa lata po ślubie. Jeszcze w tym samym roku Natalie wróciła do Roberta Wagnera.



ODPOCZYNEK NA JACHCIE

W 1981 roku Natalie Wood pracowała nad filmem – "Burza mózgów" wraz z Christopherem Walkenem. Aktorzy postanowili zrobić sobie przerwę od nagrań i spędzić czas na jachcie.

28 listopada na jachcie znajdowali się: Natalie Wood, Christopher Walken, Robert Wagner oraz kapitan statku Dennis Davern.

O 22:30 cała trójka, oprócz kapitana, była w restauracji, ponoć nie oszczędzali z alkoholem, a dyrektor restauracji widział tylko jak próbują z trudem przemieścić się pontonem z powrotem na pokład.

Na jachcie aktorzy nie przestali pić, przez ilość spożytego alkoholu rozpoczęła się kłótnia. Zazdrosny Robert Wagner oskarżył Christophera Walkena o romans z jego żoną. Po tym Walken opuścił małżeństwo. Natalie i Wagnera kłócących się w kajucie słyszał kapitan statku, miał też słyszeć rzucanie przedmiotami. Po jakimś czasie, kiedy kłótnie w końcu umilkły, kapitan zauważył Roberta wpatrującego się w wodę, zapytał go, gdzie jest Natalie, Robert powiedział, że nie wie.

Po wstępnych poszukiwaniach, które nie przyniosły żadnych rezultatów, kapitan zaproponował wezwanie straży przybrzeżnej, Wagner zgodził się na to dopiero po 2 godzinach.

Wagner twierdził, że Natalie w furii postanowiła popłynąć szalupą na ląd i spędzić noc w motelu, jednak większość osób uznaje to za nieprawdopodobne, przez to jak bardzo Natalie bała się wody.

Kilka godzin później jej ciało zostało znalezione, a obok niej szalupa. Miała na sobie koszulę nocną i jej ulubiony czerwony płaszcz. Na ciele denatki zauważono zadrapania i siniaki.

Po śmierci gwiazdy, wiele osób zaczęło wysuwać teorie, że to Robert Wagner wrzucił Natalie do wody, jedną z tych osób była siostra zmarłej – Lana Wood.

Kapitan statku miał powiedzieć Lanie, że nie może dłużej ukrywać tego co się stało tej nocy i że widział jak Robert wypycha Natalie za burtę. Postanowił wydać książkę o tym tajemniczym zdarzeniu. Napisał w niej, że Robert po śmierci Natalie zapewnił mu prawników, a nawet miejsce w jego domu, według niego Wagner nie pozwalał mu opuszczać tego miejsca. Załatwił mu też rolę w serialu.

Po wydaniu książki, pewna kobieta zeznała, że 28 listopada 1981 roku była na jachcie nieopodal i o 23:30 słyszała krzyki kobiety wołające o pomoc. Usłyszała też mężczyznę, który ironicznym głosem miał powiedzieć "Już ci pomagamy".

Śledztwo zostało wznowione w 2011 roku, wtedy kapitan oficjalnie oskarżył Roberta o zabójstwo żony. Niestety nic nie udało mu się udowodnić. Zmieniono jedynie przyczynę śmierci z "utonięcia" na "utonięcie i niewyjaśnione okoliczności".

Pomimo wielu ludzi uważających, że śmierć Natalie Wood nie była wypadkiem tylko zabójstwem z rąk jej własnego męża oraz wielu niewyjaśnionych sytuacji i śladów, najprawdopodobniej nigdy nie dowiemy się prawdy. Jedno jest pewne, Natalie nie udało się oszukać przeznaczenia.



Natalie Wood i Robert Wagner

Natalia Ulatowska 2C



MITOLOGIA NORDYCKA

CZĘŚĆ II

WSTĘP

Cześć!

Z powodu bardzo miłego oraz dobrego odbioru mojego ostatniego artykułu, który dotyczył mitów skandynawskich, postanowiłem napisać drugą część, która będzie opowiadać mity z dalszej części mitologii Neila Gaimana .

W poprzednim artykule omówiłem świat przedstawiony w mitologii, a także najważniejszych bogów ba w tym artykule omówię mity pod tytułem „Głowa Mimira i oko Odyna”

„Miód poetów”; oraz „Dzieci Lokiego”, z czego dwa ostatnie są moimi ulubionymi mitami.

Głowa Mimira i Oko Odyna

Jak już wcześniej wspominałem w Jotunheimie mieściła się studnia mędrca o imieniu Mimir. Woda z tego źródła podlewała Yggdrasill. Mimir to mędrzec i

Tomasz Dębski 2C

jego studnia to mądrość, jak był młody pił wodę z tego źródła rogiem o nazwie „Gjallerhorn”.

Kiedy światy był jeszcze młode, Odyn postanowił wybrać się do studni Mimira, by pozyskać mądrość. Odyn dotarł do studni. Próbował przekonać Mimira argumentami: że to tylko jeden łyk, że są daleko spokrewnieni, jednak Mimir nie pozwolił mu. Po chwili Odyn powiedział „wyznacz cenę Mimirze” wtedy Mimir odpowiedział „ceną jest twoje oko w wodach”. Odyn nawet się nie zastanawiał tylko powiedział „Daj mi nóż”. Fakt się dokonał i Odyn włożył swoje oko do wody.

Po tym zdarzeniu Odyn wziął łyk wody z rogu Mimira i przepelniła go mądrość. Od tego dnia Odyna nazywają „Bindrem”, ślepym bogiem

Mimir był mędrce, więc Odyn posłał go do Wanów, jako doradcę Hoenira pod koniec wojny asów z Wanami .

Hoenir wygrał i został władcą Wanów. Przemawiał dobrze, jak na króla, ale nie potrafił podejmować decyzji bez Mimira. Wanów to zdenerwowało i podjęli decyzję o ścięciu... nie Hoenira ale Mimira. Odciętą głowę wysłali Odynowi.

Odyn wpadł wtedy w gniew. „Natarł głowę Mimira pewnymi ziołami, żeby nie zginął” Próbował na nią zadziałać urokami i magią by nie stracić mądrości. Po pewnym czasie Mimir otworzył oczy, przemówił i jak zawsze udzielał dobrych rad. Odyn wrócił do źródła Mimira i odłożył tam głowę.

Gjallerhorn podarował Heimdallowi (strażnik bifrostu). Róg ma zabrznieć tylko raz, podczas Ragnaröku, żeby przebudzić wszystkich bogów.

Miód Poetów

Miód poetów to jeden z moich ulubionych mitów . Opowiada o powstaniu magicznego miodu, który obdarza Boga, człowieka, czy olbrzyma darem poezji. Ale jaka jest geneza tego wspaniałego miodu?

Historia zaczyna się podczas wojny Asów z Wanami, kiedy obie ze stron zrozumiały, że ich siły są zbyt wyrównane i żadna ze stron nie może zdobyć ostatecznej przewagi.

Spotkali się zatem i zawarli pokój a żeby to uczcić splunęli do kielicha. Kiedy ślina Asów i Wanów się złączyła, rozejm nabrał mocy. Rozpoczęto ucztę .

Nagle Odyn powiedział „szkoda byłoby zostawiać tu naszą połączoną ślinę” a Frejr i Freja (brat i siostra) zgodzili się. Z ich śliny powstał Bóg Kwasir, który potrafił odpowiadać na pytania oraz doradzał bogom.

Pewnego dnia Kwasir oznajmił, że wyrusza w podróż, by poznać świat i pomoc ludziom odpowiadając na ich pytania. Kwasir wyruszył w swoją podróż .W jednym z odwiedzanych miast spotkał dwa mroczne elfy, braci Fjalara i Galara. Elfy poprosiły

Kwasira, aby odwiedził ich fortecę, bo muszą mu zadać pytanie na osobności. Kwasir zgodził się i poszedł z nimi. Bracia zaczęli tłumaczyć, co znajduje się w ich domu, były tam kadzie Som i Bodn.

Kwasir zadawał im pytania dotyczące asortymentu ich domu, nagle elfy rzekły „gdybyś był tak mądry, jak twierdzą, wiedziałbyś, jakie zadamy pytanie, nim jeszcze zdołamy je wymówić. I wiedziałbyś też, po co nam to wszystko.” Kwasir wiedział o tym i wyjawiał ich plan ale Galar rzekł „jesteśmy inteligentni” i podciął szyję Kwasira. Bracia powiesili go nad kadzią by cała krew spłynęła, potem zmieszali krew i inne składniki aby powstał tytułowy „miód poetów”.

Bracia rozkoszowali się owym miodem i odkryli w sobie wersy

Następnego ranka u elfów pojawili się bogowie, którzy szukali Kwasira, jednak bracia okłamali bogów, że zakrztusił się i zmarł, po czym wydali im bezkrwiste ciało Kwasira.

Karły zdobyły mądrość miodu poezji, ale nadal były dłużnikami olbrzyma Gillinga i jego żony.

Olbrzym przyszedł po zapłatę a bracia zaproponowali wypłynięcie łodzią. Pod ciężarem olbrzyma łódź zatонуła i olbrzym się utopił. Sprytni bracia wrócili do żony olbrzyma i powiedzieli jej o śmierci jej męża. Olbrzymka płakała. Braci przez to rozboleły uszy i zaproponowali olbrzymce że pokażą gdzie umarł jej mąż by ukoić jej ból. Kiedy stanęła w wyznaczonym miejscu Galar zrzucił jej na głowę olbrzymi głaz zamordował ją. Ciało wrzucili do morza.

Potem Fjalar i Galar codziennie wieczorem rozkoszowali się miodem poezji.

Jednak pewnego dnia ocknęli się w innym miejscu, niż swojej fortecy, nie wiedzieli co się stało.

Obudzili się na dnie łodzi a przed nimi zasiadał olbrzym. Tym olbrzymem był Suttung syn Gilling, który planował utopić braci. Bracia zaczęli się topić.

Nagle ledwo żyjący bracia obiecali, że zapłacą mu z śmierć rodziców i powiedzieli, że mają miód poezji .

Suttung po chwili zastanowienia zgodził się i dostał miód poezji „Fjalar i Galar opowiadali ludziom przechodzącym obok ich fortecy, jak paskudnie wykorzystał ich Suttung. Powtarzali to na targu, gdzie wybrali się na handel.”

W Asgardzie Odyn usłyszał o opowieściach braci i postanowili wybrać się po miód poetów. Kazał sobie przynieść płaszcz i kapelusz. Oznajmił to bogom i powiedział że zabiera tylko dwie rzeczy: „Rati” świder najdoskonalszy, jaki posiadali bogowie oraz oselkę, najlepsza jaką posiadali bogowie, po czym Odyn wyszedł .

Suttung podarował magiczny miód swojej córce Gunnlod by strzegła go wewnątrz góry zwanej „Hnitbjorg” w sercu mariny olbrzymów. Odyn wbrew pozorom poszedł w zupełnie inną stronę, na pola należące do brata Suttunga, Baugiego.

Baugi miał dziewięciu niewolników, którzy pracowali na jego polach. Odyn patrzył na ich pracę nagle podszedł i zapytał „Wyjaśnijcie mi, czemu pan pozwala wam kosić trawę tak tępymi kosami? Olbrzymy zaprzeczyły i powiedziały, że to najostrzejsze kosy, jakie posiadają.

Odyn poprosił o kosę, naostrzył ją oselką a olbrzymy były pod wrażeniem. Odyn obiecał, że kto złapie oselkę, tego ona będzie, to rzekłszy rzucił oselkę w niebo. Olbrzymy podskoczyły. Skacząc nie, zwróciły uwagi, że Odyn dzierży w ręce wcześniej naostrzoną kosę. Odyn ściął dziewięciu olbrzymów, po czym pomaszerował do dworu Baugiego i poprosił o nocleg . Przedstawił się jako Bolwerkrem. Baugi powiedział, że to okropnie imię, ponieważ oznacza „czyniący straszliwe dzieła”. Odyn odpowiedział że tylko jego wrogom. Baugi oznajmił, że dostanie dach nad głową.



Baugi oznajmił że Odyn pod postacią (Baugi nie wiedział, że to Odyn w przebraniu) przybył w bardzo mroczny dzień ponieważ w tym dniu zginęło jego dziewięciu niewolników

Odyn zaoferował że on będzie pracować za dziewięciu olbrzymów. Baugi nie uwierzył mu, ponieważ nie był olbrzymem. Odyn był inteligentny i znał swoje moce, więc powiedział, że jeśli nie wykona pracy, to olbrzym nie będzie musiał mu zapłacić, ale jeśli zdoła wykonać pracę, to Baugi zapłaci miodem poetów od jego brata. Olbrzym po chwili rozmowy zgodził się.

Odyn wykonał swoją pracę i wyruszył z olbrzymem na dwór jego brata, Suttunga. Kiedy dotarli do dworu, Baugi poprosił brata o podarowanie miodu jego pomocnikowi. Suttung się nie zgodził.

Odyn namówił więc Baugiego, by pomógł mu do wejść na górę i zdobyć miód.

Dotarli do góry. Odyn wyciągnął swoje wiertło i poprosił Baugiego o wywiercenie dziury w górze. Olbrzym wykonał zadanie i Odyn powiedział:

„-Właśnie dowiedziałem się dwóch rzeczy.

- Jakichże to? - spytał Baugi.

- Że nie przebiliśmy się jeszcze przez górę - odparł Bolwerkr. - Musisz wiercić dalej.

- To tylko jedna rzecz - zauważył Baugi.”

Odyn przemienił się w węża a świder wbił się tam, gdzie przed chwilą stał. „- Drugą rzeczą, jaką odkryłem, gdy mnie okłamałeś - syknął wąż do Baugiego, który stał zdumiony, unosząc świder niczym broń - było to, że mnie zdradzisz”.

Odyn dostał się do wnętrza góry, gdzie spotkał olbrzymkę Gunnlod córkę Suttunga. Przedstawił się jej (jako Bolwerkrem oczywiście) a ona jemu. Olbrzymka posadziła go o to, że przybył tylko po miód poetów. Odyn jednak zaprzeczył, powiedział, że przybył, aby poznać piękną olbrzymkę i obsypał ją komplementami. Był gotowy na wszystko, żeby zdobyć miód, nawet posunął się do tego, by się z nią kochać. W pewnym momencie oznajmił że nie ma już słów, by opisać piękno olbrzymki, ale miód poetów mógłby mu pomóc, chociaż jeden mały łyżeczek. W końcu poprosił, żeby go zabiła, bo nie potrafi określić jej piękna. Olbrzymka wreszcie zgodziła się, żeby napił się miodu: „może faktycznie, ale musiałby to być”.

Odyn potwierdził że to będzie tylko „mały łyczek”

Olbrzymka otworzyła drzwi a Odyn wypił wszystkie kadzie z miodem. Olbrzymka zdała sobie sprawę z tego, że został oszukana i rzuciła się na Odyna, jednak Odyn wybiegł z pomieszczenia, zamienił się błyskawicznie w orla i wyleciał z góry. A krzyk Gunnlod wzburzył poranna ciszę. Suttung przebudził się i poleciał za Odynem.

W Asgardzie Thor uniósł głowę i wydał polecenie wyniesienie trzech ogromnych drewnianych kadzi na dziedziniec (zgodnie z poleceniem Odyna wykonał te kadzie).

Pościg był wyrównany, Suttung doganiał Odyna. Kiedy zbliżyli się do dworu, Odyn zaczął pluć do kadzi. Teraz wiecie, dlaczego ludzie mówią, że jak ktoś ma dar poezji, to skosztował daru Odyna?

Ale chwila, co się stało z Suttungiem? Już odpowiadam! Kiedy Wszechojciec dotarł do kadzi to ze swojego tyłka wystrzelił ostatnią część miodu prosto w twarz Suttunga a śmierdzący miód z tyłka Odyna oślepił olbrzymę i zgubił Odyna.

Teraz już wiecie jak powstał dar poezji a jak ktoś takiego daru nie wykazuje to wiadomo, której części miodu skosztował .

Dzieci Lokiego

Mit o dzieciach Lokiego zaczyna się, jak można się domyślić, od opisu Lokiego. Tym razem nie będę przedstawiać tego z bogów, ponieważ zrobiłem to w poprzednim artykule, z powyższego opisu dowiadujemy się, że Loki poślubił niejaką Sigyn. Sigyn była szczęśliwa i piękna, kiedy Loki przebywał w jej towarzystwie, lecz kiedy Loki zniknął na wiele dni, wyglądała, jakby się obawiała czegoś najgorszego. Z tego „ małżeństwa” (jeśli tak można nazwać związek bogów) narodziła się

dwójka synów: Narfi oraz Wali. Loki często odchodził od Sigyn ale też wracał z poczuciem winy, jednak kiedy kolejny raz wrócił do Asgardu, Odyn wezwał go na rozmowę.

Odyn opowiedział Lokiemu, że miał sen, w którym dowiedział się, że Loki ma dzieci. Loki

oczywiście powiedział, że ma i przedstawił Narfięgo oraz Walego, jednak Odyn oznajmił, że ma ich aż trójkę, ale innych niż te, które wymienił. Odyn przedstawił wizję, że kiedy tytułowy Loki był w krainie olbrzymów spędzał dni i noce z olbrzymką Angrbodą a ona dała mu troje dzieci, które miały się stać największymi nieprzyjaciółmi bogów.

Loki wydawał się zdziwiony, ale również zadowolony z siebie. Odyn w tym czasie zawołał Thora oraz Tyra i poprosił, żeby udali się do krainy lodowych olbrzymów w celu sprowadzenia dzieci Lokiego do Asgardu.

Bogowie wykonali rozkaz Odyna, wkrótce przybyli do twierdzy Angrbody i pochwycili dzieci Lokiego. Natura tych dzieci wstrząsnęła bogami. Pierwsze, najstarsze z nich przywiązali do ociosanego pnia sosny. Drugiemu z dzieci nałożyli kaganiec z powiązanej wierzby i obwiązali sznur na szyi, jakby smycz. Za to trzecie z dzieci stało obok nich ponure i niepokojące. Wracając z twierdzy Thor zauważył, że żaden z olbrzymów ich nie goni, nawet matka dzieci. Wyglądało to tak, jakby olbrzymy chciały się ich pozbyć. Wkrótce Thor i Tyr wraz z dziećmi Lokiego przybyli do dworu Odyna.

Tyr oznajmił Odynowi: „Oto dzieci Lokiego” Pierwsze z dzieci które było przywiązane do pnia sosny, było już większe od niego. Nazwano je Jormungundrem i to dziecko było wężem. Thor ostrzegł Odyna, żeby się do niego nie zbliżał, ponieważ ten wąż potrafić pluć czarnym jadem, którym splunął w Thora.

Odyn odparł: „To tylko dziecko, ale wciąż rośnie. Poślemy je tam, gdzie nikomu nie zaszkodzi” Wszechojciec zabrał węża na brzeg morza, które okalało Midgard, na brzegu tego morza wypuścił Jormungandra i patrzył jak wąż płynie w dal morza. Odyn zastanawiał się, czy dobrze postąpił wpuszczając węża do morza. Zrobił to tak, jak nakazywały mu sny, ponieważ sny wiedzą oraz widzą więcej, niż ujawniają bogom.

Wąż wkrótce urośnie i oplecie całym Midgard swoim ciałem, dlatego ludzie nazywają Jormungunda wężem Midgardu.



Jormungand „God of War 2018”„ God of war Ragnarok 2022”)

Odyn powrócił na swój dwór i tym razem poprosił o wystąpienie córkę Lokiego. Wszechojciec przyglądał się jej chwilę. Po prawej stronie wyglądała, jak młoda piękna kobieta/dziewczyna, lecz po lewej wyglądała, jak śmierć, płaty skóry odpadały od jej twarzy, ślepe oko zgniło w oczodole a żuchwa odczepiła się od czaszki. Odyn zapytał „jak cię zwą dziewczyno?” Dziewczyna odpowiedziała „zowią mnie Hel, jeśli taka twa wola Wszechojcze” Odyn powiedział, że grzeczne z niej dziecko i zapytał, czy jest żywą istotą, na co Hel odpowiedziała „jestem wyłącznie sobą – Hel córka Lokiego i Angrbody i najbardziej ze wszystkich lubię umarłych, to proste istoty, które zwracają się do mnie z szacunkiem, chociaż inni patrzą na nich z odrazą”

Po namyśle Odyn oznajmił, że to dziecko zostanie władczynią najgłębszych, najmroczniejszych miejsc we wszystkich dziewięciu światach. Będzie królową nieszczęśliwych dusz, które zmarły w niegodny sposób (np. choroba, starość). Duszę poległych mężnie trafiają do Walhalli a dusze zmarłych „niegodnie” trafiają do krainy Hel i będą służyć jej w ciemnościach. Podobno gdy Hel to usłyszała, uśmiechnęła się po raz pierwszy, od kiedy wyjęto ją z łona

matki. Tak bogowie pozbyli się dwójki dzieci Lokiego, jedno było w oceanie drugie w podziemiach. A co z trzecim?

Trzecie, najmniejsze dziecko Lokiego wyglądało, jak pies, kiedy Tyr (który bardzo polubił się z nim) wywoził je z Jotunheimu. Było to wilcze szczenię, jadło mięso na surowo ale rozmawiało ludzkim głosem. Dziecko to zwało się Fenrirem. Fenrir także rósł szybko, jak jego brat. Bogowie się go bali, jednak z wyjątkiem Tyra, który bawił się z Fenrirem. Wilk z dnia na dzień rósł coraz bardziej oraz jadł więcej mięsa. Każdego dnia stawał się coraz groźniejszy i silniejszy. Odyn z obawą obserwował rozwój wilczego dziecka, ponieważ widział go w snach u kresu świata. Zatem Odyn zwołał naradę bogów, gdzie postanowiono zakuć Fenrira w łańcuchy. W boskich kuźniach bogowie wykuli łańcuchy.

Samemu wilkowi powiedziano, że to będzie test jego siły oraz spytano, czy da radę, wilk odpowiedział że tak. Bogowie owinęli go łańcuchami oraz skuli łapy. Fenrir napiął swoje mięśnie a łańcuch runął na ziemię. Wilk w okrzyku zwycięstwa zawył w stronę księżyca.

Bogowie, po tym, próbowali zrobić

kolejny, jeszcze potężniejszy łańcuch z najmocniejszego metalu, jaki udało się im znaleźć. Łańcuch ten nazwali Dromi. Przynieśli ten łańcuch do miejsca, gdzie sypiał Fenrir a wilk zapytał „znowu”? Bogowie i tym razem przekonali wilka, że jeśli mu się uda to jego siła będzie sławiona we wszystkich światach i przewyższy siłą wszystkich olbrzymów oraz bogów. Fenrir powiedział, że bez ryzyka nie ma chwały i przystał na wyzwanie. Po założeniu łańcuchów wilk prężył się, napiął wszystkie mięśnie, warczał, pluł pianą, w oczach bogów aż zabłysła iskra nadziei że udało im się wygrać z wilkiem. Jednak łańcuch nagle pękł! Bogowie się przestraszyli, nawet Tyr. Odyn przywołał całą swoją mądrość, którą nabył na drzewie świata oraz w studni Mimira i wymyślił łańcuch zwany Gleipnirem. Wysłał posłańca do karłów. Karły, kiedy zobaczyły skład tego ów łańcucha aż się zdziwiły i wyznaczyły bardzo wysoką cenę ale Wszechojciec był w stanie się na nią zgodzić. Sam łańcuch składał się z sześciu składników.

Po przywiezieniu Gleipnira do Asgardu bogowie od razu udali się do Fenrira i znów zaproponowali mu wyzwanie, mówiąc, że to najmocniejsza więź ze wszystkich. Wilk, kiedy zobaczył ten łańcuch, odrzucił wyzwanie, ponieważ Gleipnir

wyglądał jak wstążka, powiedział, że takie coś to dla niego nic i niech mu przyniosą prawdziwy łańcuch. Odyn starał się manipulować wilkiem, zarzucając mu, że się boi, lecz wilk wyczuwał podstęp i zdradę. Bogowie dalej się starali się go namówić, ale wilk był opanowany i oznajmił, że małe istoty (bogowie) się go lękają. Odyn dalej próbował i mówił wilkowi, jaki jest słaby i jak się boi, aż nagle wilk powiedział, że rzuci wyzwanie bogom, by go nie zdradzili. Wyzwanie brzmiało tak że jeden z bogów ma mu włożyć rękę do pyska jeśli wstążka okaże się zdradą i się z niej nigdy nie uwolni odgryzie tę rękę.

Żaden z bogów się nie zgłosił, aż nagle Tyr powiedział „Ja włożę ci rękę do pyska Fenrirze”.

Wilk ułorzył się na boku i bogowie owinęli go Gleipnirem. Wilk starał się wydostać, ale z każdą próbą łańcuch stawał się coraz silniejszy. Bogowie na początku chichotali a kiedy zobaczyli, że wilk znieruchomiał, parsknęli śmiechem wszyscy, oprócz Tyra.



Tyr szepnął do Fenrira, „zrób to”. Wilk oderwał rękę Tyrowi a sam Bóg nawet nie jęknął, tylko próbował zatrzymać krwawienie. Bogowie przywiązali Gleipnir do głazów wielkich, jak góry pod ziemią. Fenrir powiedział „Zdradziecki Odynie! Gdybyś mnie nie okłamał byłbym przyjacielem bogów. Twój strach cię zdradził ojciec bogów. Zaczekam na koniec wszechrzeczy a potem pożrę

słońce i księżyc. Ale największą radość sprawi mi zabicie ciebie.” Bogowie opuścili miejsce pobytu Fenrira i nadal się śmiali i bawili. Oto historia dzieci Lokiego. które odegrają kolosalną rolę podczas Ragnaröku. Historia o Fenrirze ukazuje to, jak strach bogów przed utratą władzy, doprowadza ich do przyszłej zguby.

Tomasz Dębski 2C



JOLLY ROGER NA MASZT I W DROGĘ!

Recenzja gry "Sea of Thieves"

Słowem wstępu

Jestem ogromnym fanem piratów. Najsłynniejszą serię o tych niesamowitych ludziach „Piratów z Karaibów” obejrzałem niezliczoną ilość razy, przeczytałem też bardzo dużo tekstów na ich temat. Gdy więc w 2018 roku dowiedziałem się o „Sea of Thieves”, wiedziałem, że muszę w to zagrać. Po tych pięciu latach i naprawdę wielu godzinach w grze mogę powiedzieć jedno: nie żałuję.

Z czym to się je?

„Sea of Thieves”, stworzone przez Rare i wydane przez Xbox Game Studios jest dokładnie tym czym się wydaje. Zbieramy załogę do czterech osób i wypływamy w rejs po skarby i chwałę. Przeszkadzać nam w tym będą nie tylko inni gracze, ale też statki szkieletów kierowane przez sztuczną inteligencję lub mityczne stwory: kraken i megalodon. Skarbów w grze mamy naprawdę wiele, tak samo wiele mamy sposobów na ich

Miłosz Jabłoński 1E

pozyskanie. Jednym z nich jest oczywiście okradanie innych graczy, ale jest to dość ryzykowne, ponieważ walka na morzu w tej grze wymaga zgrania całej załogi, planu oraz sporej dawki umiejętności.

Podobne, choć trochę mniej niebezpieczne jest zatapianie statków kierowanych przez sztuczną inteligencję. Trzecim sposobem jest okradanie fortów duchów i szkieletów. O ile w tych pierwszych z reguły nie ma nic ciekawego, tak z fortów szkieletów, których lokalizacja jest oznaczana przez wielką lewitującą czaszkę, można wynieść naprawdę wiele skarbów. Czwartym sposobem, najmniej ryzykownym jest wykonywanie misji kupowanych od kompanii handlowych. Jeśli o nich mowa, w „Sea of Thieves” mamy trzy główne kompanie, których przedstawiciele występują w każdym porcie. Są to Zbieracze Złota skupujący różne skrzynie i drogie skarby, Zakon Duszy zbierający czaszki pokonanych szkieletów oraz Gildia Kupiecka kupująca skrzynki z najróżniejszymi towarami. Odbiegając od tematu bogacenia się na różne sposoby, należy wspomnieć o elemencie, którego nie może zabraknąć na żadnym pirackim statku. Chodzi mi oczywiście o beczkę z grogiem (kto

oglądał „Piratów z Karaibów” ten wie, jak bardzo piraci uwielbiali alkohol). Występuje ona na każdym statku graczy a jej zawartość nigdy się nie kończy. Po prostu żyć nie umierać! ;)

Żeby nie było za pięknie...

Niestety, gra ma też parę błędów. Niektóre są raczej śmieszne, jak na przykład nagle wyrzucenie tonącego statku w powietrze, ale inne potrafią naprawdę zepsuć rozgrywkę. Należy też wspomnieć o tym, że po stosunkowo krótkim czasie znamy już właściwie wszystko, co gra ma do zaoferowania, ponieważ nie ma tam fabuły jako takiej. Jakkolwiek dla mnie nie był to problem, tak rozumiem, że niektórym może to przeszkadzać.

Podsumowanie

Dla mnie, mimo błędów o których powiedziałem, „Sea of Thieves” jest jedną z najlepszych, jeśli nie najlepszą grą w jaką grałem, i wystawiam jej ocenę 9.5/10. Polecam każdemu, kto tak jak ja lubi temat piratów oraz dobrze zrobione gry. Ahoj!

NAJWAŻNIEJSZE TRENDY SEZONU WIOSNA- LATO 2023

ażurowe sukienki, jasny
denim, satyna i srebro na co dzień

KWIATY 3D

W każdym sezonie wiosenno-letnim możemy zauważyć kwiatowe elementy. Projektanci wciąż szukają nowego sposobu, aby nadać im nowoczesny, nieoczywisty charakter. W zbliżającym się sezonie kwiaty zyskają wymiar 3D.

Znajdą się one na wszelkiego rodzaju kreacjach wieczorowych, sukienkach, topach oraz gorsetach. Dla miłośniczek minimalizmu zarezerwowane są bardziej tradycyjne fasony, jak efektowne suknie maxi czy mini w malarskie kwiatowe nadruki.



PRZEZROCZYSTOŚĆ

To już kolejny sezon, gdy na wybiegach dominują zmysłowe sukienki i spódnice odkrywające ciało. Domy mody interpretują ten trend na wiele sposobów. Trend na przezroczystości jest demokratyczny i wbrew pozorom przyjazny. Doskonale odnajduje się w stylizacjach dziennych, jak i wieczorowych.



BIELIŹNIANE SUKIENKI

Domy mody stawiają na półtransparentne materiały, które noszone warstwowo gwarantują genialny efekt. Wśród fasonów znajdziemy zarówno zmysłowe gorsetowe kroje z wyraźnie podkreślonym dekoltem i talią (Chanel), jak i lekko oversizowe sukienki o prostym kroju w stylu lat 20. (Bottega Veneta, Fendi). Wybierając sukienkę w tym trendzie, warto przełamać ją oversizową marynarką o męskim kroju.



SUKIENKI Z WYCIĘCIAMI

Projektanci są zgodni, że sezon wiosna-lato 2023 także nie może się obyć bez modnych wycięć. Szczególnie w sukienkach mini lub midi. W nadchodzącym sezonie na wyjątkową uwagę zasługują proste sukienki w kolorze czerni. Ich minimalistyczny charakter sprawia, że wycięcie staje się jedyną i bezkonkurencyjną gwiazdą stylizacji, magnesem przyciągającym spojrzenia.



JASNY DENIM

Ulubieniec projektantów mody znów podbił większość wybiegów sezonu wiosna-lato 2023. Nieśmiertelny denim znów święci triumfy, a dizajnerzy



kolejny raz znaleźli na niego nowy pomysł. W nadchodzącym sezonie na topie listy najmodniejszych trendów znajdzie się jasny odcień jeansu. Nosimy go zarówno od stóp do głów, jak i jako jeden, ale kluczowy element stylizacji. Modne będą zarówno klasyczne spodnie w typie mom's jeans, baggy i high waist, denimowe kurtki oraz eleganckie jeansowe trencze. Jedno jest pewne. Styl lat 80. i 90. znów powrócił na wybiegi i z równie dużym sukcesem podbija modę uliczną.



OVERSIZOWE MARYNARKI

Popularność oversizowych garniturów sprawiła, że stały się nieodłącznym elementem klasycznej garderoby. Ich triumf w świecie mody potwierdza także silna obecność na wybiegach projektantów w sezonie wiosna-lato 2023. W modzie będą dosłownie wszystkie możliwe wersje. Minimalistyczne, cekinowe, w kratę, białe czy w odcieniu ceglastej czerwieni. Niezmiennie najważniejszy jest ich fason. W trendach na wiosnę-lato 2023 damskie garnitury wciąż wyróżniają się obszernymi marynarkami z pozornie” zbyt szeroką” linią ramion oraz równie luźnymi spodniami z wysokim stanem. To zakup, który należy do ”modyowych inwestycji” z gwarancją na wiele lat.



AŻURY

Ręcznie tkane ażury wyparły romantyczne koronki. Sezon wiosna-lato 2023 będzie należał do zmysłowych prześwitów w wersji boho. W modzie będą przede wszystkim sukienki – wprost stworzone na wakacyjne wyjazdy, jak i codzienne fasony dla miłośniczek estetyki boho. O szikowny charakter sukienek w tym trendzie dba stonowana paleta kolorów: biel, czern, kość słoniowa, ecru i wszystkie odcienie brązu, czyli wszystkie barwy, które pięknie podkreślają wakacyjną opaleniznę.



SREBRO

W trendach na wiosnę-lato 2023 srebro odgrywa nową dla siebie rolę. Przestaje być jedynie doskonałą propozycją na wieczór, a staje się elementem codziennych stylizacji. Projektanci inspirować, aby do casualowych outfitów wybierać srebrzyste kurtki, koszule, buty czy torebki.



LESER LESER LESER LESER LESER